

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 2019r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Roman Dziczek

Sędziowie: SA Katarzyna Polańska - Farion (spr.)

SO del. Dagmara Olczak - Dąbrowska

Protokolant:sekr. sądowy Sławomir Mzyk

po rozpoznaniu w dniu 3 kwietnia 2019r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa E. G. i (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

przeciwko J. Ś. i Stowarzyszeniu (...) z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 13 grudnia 2017 r., sygn. akt I C 1163/16

I. zmienia zaskarżony wyrok częściowo w ten sposób, że:

1. nakazuje J. Ś. złożenie oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny. Przepraszam Pana E. G. oraz (...) sp. z o.o. za to, że na konferencji prasowej stowarzyszenia (...) z dnia 13 września 2016 r. naruszyłem ich dobre imię przez to, że sugerowałem ich ścisłe powiązanie z aferą reprzywatyzacyjną tj. nieprawidłowościami związanymi z reprzywatyzacją w W. oraz powiązanie z osobami ze świata przestępczego. J. Ś.”

w formie:

- ogłoszenia na stronie głównej portalu: (...) oraz (...), nieprzerwanie przez 14 dni, w wyraźnej ramce, z zachowaniem widocznego marginesu pomiędzy tekstem a ramką i odstępu między wierszami, sporządzonego na białym tle czarną czcionką kroju Arial o rozmiarze 14 pkt, natomiast słowo „Przeprosiny” wytłuszczoną czcionką (bold) kroju Arial, umieszczonego w odrębnym wersie od reszty oświadczenia, wyjustowanego do środka, bez komentarzy i odniesień na tej samej lub innej zakładce,

- napisanego ręcznie albo komputerowo czcionką Arial w rozmiarze 12, opatrzonego własnoręcznym, wyraźnym, pełnym podpisem i wysłanego listem poleconym na adres siedziby (...) sp. z o.o.;

2. nakazuje stowarzyszeniu (...) złożenie oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny. Przepraszamy Pana E. G. oraz (...) sp. z o.o. za to, że na konferencji prasowej stowarzyszenia (...) z dnia 13 września 2016 r. naruszono ich dobre imię przez to, że sugerowano ich ściśle powiązanie z aferą reprivatyzacyjną, tj. nieprawidłowościami związanymi z reprivatyzacją w W. oraz powiązanie z osobami ze świata przestępczego. Stowarzyszenie (...)”

w formie:

- ogłoszenia na stronie głównej portalu: (...) oraz (...), nieprzerwanie przez 14 dni, w wyraźnej ramce, z zachowaniem widocznego marginesu pomiędzy tekstem a ramką i odstępów między wierszami, sporządzonego na białym tle czarną czcionką kroju Arial o rozmiarze 14 pkt, natomiast słowo „Przeprosiny” wythuszczoną czcionką (bold) kroju Arial, umieszczonego w odrębnym wersie od reszty oświadczenia, wyjustowanego do środka, bez komentarzy i odniesień na tej samej lub innej zakładce,

- napisanego ręcznie albo komputerowo czcionką Arial w rozmiarze 12, opatrzonego własnoręcznymi, wyraźnymi, pełnymi podpisem przez co najmniej dwóch członków zarządu stowarzyszenia i wysłanego listem poleconym na adres siedziby (...) sp. z o.o.,

- opublikowanego na portalu (...), na profilu stowarzyszenia (...), pod adresem: (...), w taki sposób, żeby oświadczenie wyświetlało się na pierwszej pozycji, spośród treści zamieszczanych na profilu (z zastosowaniem funkcji „przypięcia posta na górze”), na okres 7 dni;

2. nie obciąża pozwanych obowiązkiem zwrotu kosztów procesu;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. nie obciąża pozwanych obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Dagmara Olczak – Dąbrowska Roman Dzięczek Katarzyna Polańska – Farion

Sygn. akt I ACa 98/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie o sygn. akt I C 1163/16 oddalił powództwo E. G. i (...) sp. z o. o. w W. przeciwko J. Ś. oraz Stowarzyszeniu (...) w W. o ochronę dóbr osobistych.

Sąd ten ustalił, że stowarzyszenie (...), którego prezesem do początku 2017r. był J. Ś., prowadzi działalność m.in. w sferze kształtowania polityki gospodarki nieruchomościami i stosunków własnościowych. Spółka (...) Sp. z o. o. zajmuje się budową nowych bądź przebudową istniejących budynków w celu sprzedaży lokali mieszkalnych i usługowych. E. G. jest radcą prawnym i członkiem zarządu (...) Sp. z o. o. Dnia 13 września 2016 r. stowarzyszenie (...) zorganizowało konferencję prasową dotyczącą nieprawidłowości reprivatyzacji nieruchomości w W.. Konferencja była transmitowana na portalu (...) na profilu stowarzyszenia, a także przez (...), jej zapis zamieszczono na portalu (...). Podczas konferencji J. Ś. podał, że w W. funkcjonuje ściśle ze sobą powiązana grupa interesów, w skład której wchodzi biznesmeni, prawnicy oraz urzędnicy, którzy działają na rynku reprivatyzacyjnym wykorzystując niejasne przepisy prawne i nieuczciwość urzędników. Ze wskazaną grupą powiązane są również osoby prowadzące na masową skalę działalność przestępczą, zaangażowany jest tam kapitał rosyjski, a być może nawet wywiad rosyjski, co zagraża interesom Polski. J. Ś. wskazał, że państwo znajduje się w głębokim kryzysie, a obywatele są bezbronni wobec zorganizowanej działalności przestępczej, co do której organy państwowe nie podejmują stosownych działań, przyzwalając na dalsze patologie. Powodową spółkę przedstawiono jako jedną z najbardziej agresywnych firm działających na rynku reprivatyzacji. E. G. został umieszczony na prezentowanej mapie reprivatyzacji. Zaznaczono,

że spółka (...) otrzymała bardzo korzystne warunki konserwatorskie na dokonanie przebudowy kamienicy, w której niegdyś mieszkał M. B.; miała być traktowana przez urzędników (...) w sposób bardzo łagodny i na preferencyjnych warunkach. W tym czasie na ekranie wyświetlono informację: (...) E. G. (...)”. J. Ś. podniósł również, że E. G. był członkiem zarządu spółki (...), której właścicielem był J. L. (1). - osoba znana z afery związanej z wyprowadzeniem kilkudziesięciu milionów złotych ze Spółdzielczej (...) W.. J. L. (1). sprzedał udziały w spółce (...) - cypryjskiej spółce, która wówczas była głównym udziałowcem m.in. spółki (...). Podkreślił, że spółka (...) ma siedzibę w budynku, gdzie siedzibę miała również spółka J. L. (1) - (...), a budynek jest własnością (...) sp. z o. o., z którą był związany J. L. (1), a także m.in. R. S. - gambijski dyplomata w M.. Prezesem spółki (...) miał być J. K., wiceminister obrony narodowej i (...)

J. L. (1) w dniu 2 grudnia 2011 r. zawiązał (...) Sp. z o. o., w której zarządzie znalazł się E. G.. W tym samym dniu J. L. (1) przeniósł na rzecz utworzonej spółki w organizacji prawo własności nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...). Po tej transakcji E. G. oraz J. L. (1) zaprzestali kontaktów. W dniu 30 czerwca 2017 r. na stronie internetowej (...) ukazał się artykuł pod tytułem „(...)”. (...) nie brała bezpośrednio udziału w postępowaniach zwrotowych, ale nabywała nieruchomości, które w przeszłości były nieruchomościami dekretowymi. Prezydent (...) W. decyzją z dnia 30 kwietnia 2014 r. zmienił sposób użytkowania nieruchomości położonej przy ul (...) w W. na cele usługowe oraz zezwolił na budowę III kondygnacyjnego garażu podziemnego w kamienicy. Spółka (...) ma swą siedzibę przy ul. (...) w W., w budynku będącym własnością (...) sp. z o. o.; siedzibę tam miała również spółka J. L. (1) – (...)

Analizując powyższe okoliczności Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że pozwani naruszyli dobra osobiste powodów, umieszczając ich w ramach „mapy reprivatyzacji” i wskazując na powiązania z podmiotami, których działalność jest społecznie negatywnie kojarzona, a w niektórych wypadkach wręcz doprowadziła do wszczęcia wobec tych osób postępowania karnego. Z uwagi jednak na działanie pozwanych w istotnym interesie publicznym uznał, że wyłączone została bezprawność. Podane w trakcie konferencji dane okazały się prawdziwe, zaś wyprowadzone wnioski były uprawnione. Sąd odwołał się do bogatego orzecznictwa polskiego i międzynarodowego, w którym podkreślano znaczenie wolności słowa. Zaznaczył, że nie jest rolą sądu wyznaczanie granic i form wypowiedzi w ochronie interesu publicznego. Oznaczałoby to bowiem, że władza narzuca sposoby publicznej ekspresji. Choć wydźwięk społeczny wypowiedzi pozwanych był dla powodów krzywdzący, to forma mieściła się w ramach debaty publicznej nakierowanej na ważki dla W. problem reprivatyzacji, a objęcie nią uczestnika ego obrotu – osób zaangażowanych w biznes reprivatyzacyjny i powiązane z nim inwestycje końcowe, stępiało granice ochrony.

Od powyższego wyroku apelację wnieśli powodowie, którzy zarzucili naruszenie:

- art. 233 k.p.c. poprzez ustalenie oparte na wadliwej ocenie dowodów, że wypowiedzi o działaniu powodów na rynku reprivatyzacji (...) i ścisłych powiązaniach z J. L. (1) stanowiły oceny, a także, że w obiektywnym rozumieniu wypowiedzi pozwanych nie obejmowały zarzutu korumpowania urzędników, uczestnictwa w praktykach przestępczych i w tzw. „szarej strefie”, czy zachowaniach sprzecznych z dobrymi obyczajami;

- art. 54 b w zw. z art. 12 ust. 1 prawa prasowego poprzez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że do wypowiedzi nie dziennikarzy nie można stosować reżimu prawa prasowego;

- art. 24 k.c. w zw. z art. 10 EKPC i art. 54 b w zw. z art. 12 ust. 1 oraz 41 prawa prasowego poprzez nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu legalności wypowiedzi jako mającej wystarczającą podstawę faktyczną i uzasadnienie w interesie społecznym.

W konkluzji skarżący domagali się zmiany wyroku poprzez uwzględnienie powództwa i zasądzenia zwrotu kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Ze złożonych zapisów spornej konferencji prasowej wynika jakie słowa wypowiedziano podczas prezentacji tzw. mapy reprivatyzacji w W.. Nie stały się one przedmiotem sporu w toku procesu, zostały w istotnym zakresie ujęte w podstawie faktycznej zaskarżonego orzeczenia, toteż podzielać je za zbędne uznać należało ponowne ich przytaczanie.

Wątpliwości skarżącego wzbudziła kwalifikacja wypowiedzi o udziale powodów w reprivatyzacji (...) oraz ścisłych powiązaniach z J. L. (1) Apelujący uważał wypowiedzi te za opis faktów, a nie wyrażenie oceny. Wymaga zatem w pierwszej kolejności zaznaczenia, że podział powyższy, oparty na możliwości poddania wypowiedzi weryfikacji według kryterium prawda – fałsz, nie zawsze jest ostro zarysowany. Często bowiem wypowiedzi są mieszane, występują w nich oba elementy, z różnym stopniem nasilenia. W orzecznictwie zwrócono uwagę, że w takich sytuacjach rozłożenie proporcji może być decydujące dla przyjęcia określonego charakteru wypowiedzi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 roku, IV CSK 270/12, OSNC 2013/7-8/ 94). Również Europejski Trybunał Praw Człowieka w sposób szeroki traktuje kategorię "sądów wartościujących". W przypadku sytuacji wątpliwych, wypowiedzi dokonane zwłaszcza w toku debaty publicznej, kwalifikowane są raczej jako oceny (por. L. Garlicki, w: Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Tom I. Komentarz do artykułów 1 - 18 , Warszawa 2010, s.643).

Określenie „reprivatyzacja” rozumiane jest powszechnie jako proces zwrotu poprzednim właścicielom lub ich następcom prawnym mienia przejętego przez państwo. W takim też ujęciu zostało zdefiniowane przez autorów mapy reprivatyzacji, o czym świadczyć może treść zakładki „co to jest reprivatyzacja?” W dyskursie publicznym funkcjonuje nadto zwrot „dzika reprivatyzacja”, do którego także odniesiono się w treści cytowanej zakładki, nadając mu znaczenie szersze, związane ze „zwrotem nieruchomości w naturze bądź wypłacaniu odszkodowań ludziom, którzy nie są powiązani rodzinnie z dawnymi spadkobiercami, handlem roszczeniami reprivatyzacyjnymi i ich skupianiem przez pośredników oraz brakiem poszanowania dla praw lokatorów reprivatyzowanych kamienic”. „Dziką reprivatyzację” łączyć zatem można z nieprawidłowościami procesu reprivatyzacyjnego, wykraczającymi poza szczebel bezpośredniej restytucji majątkowej w postępowaniu administracyjnym czy sądowym. To ten ostatni proces stał się przedmiotem zainteresowania pozwanych i był analizowany na konferencji prasowej. O ile niewątpliwie udział w procesie reprivatyzacji sensu stricto możliwy jest do prostej weryfikacji, zaliczenie do tej drugiej kategorii ma już w pewnym stopniu charakter ocenny, skoro wyznaczać go mają różnie kwalifikowane powiązania i zachowania wartościowane nie tylko w sferze prawnokarnej.

Poza sporem pozostawało, że powodowie nie nabywali roszczeń i nie uczestniczyli w postępowaniach mających za przedmiot zwrot nieruchomości przejętych na podstawie dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy (Dz.U. nr Dz.U. nr 50, poz. 279 ze zm.). Inna sprawą jest możliwość uznania ich za uczestników szeroko pojmowanej reprivatyzacji. W tym zakresie jako twierdzenie o faktach potraktować można wykorzystywanie przez spółkę (...) w swej działalności nieruchomości (...). Nie było kontrowersyjne, że chodziło jednak o działalność ograniczoną do etapu po odzyskaniu nieruchomości przez byłych właścicieli lub ich następców prawnych. Kwestią faktu mogą być również związki formalne łączące powodów ze wskazywanymi podczas konferencji innymi osobami (siedziby spółek, ich układ kapitałowy i personalny, zatrudnienie byłego urzędnika samorządowego). Jako ocenne potraktować jednak należy włączenie powodów do „biznesu reprivatyzacyjnego”, „wspólnego działania na rynku (...) reprivatyzacji” jako „wielkiej pralni brudnych pieniędzy”, z wykorzystaniem „mętnych przepisów prawnych, nie do końca uczciwych urzędników (...) kosztem tysięcy, dziesiątek tysięcy mieszkańców W.”. Przy takiej formule reprivatyzacji i odniesienia do niej funkcjonowania gospodarczego powodów, można mówić o wnioskowaniu pozwanych, a to wymagało już rozważania charakteru i znaczenia wielu faktów konstytuujących wyrażoną krytykę.

Nie można się również zgodzić z dokonywaną w apelacji kwalifikacją „ścisłych” powiązań powodów z J. L. (1). Jak wynika z definicji słownikowej, słowo „ściśle” oznacza „bardzo bliski, bezpośredni”. W płaszczyźnie informacyjnej rzeczywiście trudno założyć, by wyczerpywał je przypadkowy kontakt czy jednostkowe zdarzenie, niemniej określenie to nie jest jednoznaczne, stanowi formę oceny relacji łączących dwa podmioty. Jak w każdym tego rodzaju przypadku, autor nadaje mu znaczenie nacechowane pewną dozą subiektywizmu, co zawęża realność weryfikacji poprzez samo

zestawienie z rzeczywistością obiektywną, wymaga choćby wyboru prognozy porównawczej i rozważenia kontekstu. Nie przekreśla to oczywiście możliwości badania podstaw do budowania tak opisanych powiązań, zwielokrotnionego w przekazie użytym sformułowaniem.

Gdy chodzi o drugą grupę argumentów postawionych w ramach zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. trzeba zauważyć, że wypowiedź na konferencji podzielić można na dwie części. Jedna dotyczyła ogólnie procesu reprivatyzacji (...) jako pewnego zjawiska, druga – indywidulanie podmiotów zaangażowanych w ten proces. W pierwszej części padło szereg zarzutów o dużym ciężarze gatunkowym, z odwołaniem do wspomnianego wyżej korzystania „z mętnych przepisów i nie do końca uczciwych urzędników” oraz „pieniędzy z wielkich afer gospodarczych”, „pralni brudnych pieniędzy”, ze współdziałaniem osób ze świata przestępczego i obcym kapitałem, w warunkach zatem mogących prowadzić do zagrożenia „bezpieczeństwa i suwerenności naszego Państwa”, w stopniu uzasadniającym powiadomienie odpowiednich „służb ścigania”. Przy zastosowanej konwencji wypowiedzi, z wielokrotnym wskazaniem na występujące związki między poszczególnymi osobami, ujętymi jako „grupa interesów”, „główni gracze”, „ściśle ze sobą powiązani”, w obiektywnym odbiorze powodowie zostali usytuowani w gronie osób uczestniczących w opisywanym procederze. Ani brzmienie kolejnych fragmentów wypowiedzi, ani jej kontekst nie pozwalały na zawężenie sensu przekazu o powodach tylko do informacji szczegółowych drugiej grupy. Można nawet powiedzieć, że istota prezentacji zasadzała się na wzajemnych relacjach i podkreślała ich patologiczny charakter w łącznym wymiarze. Stanowisko apelujących zasługiwało w tej części na aprobatę.

Zastosowanie sankcji określonych w art. 24 k.c. wymagało w pierwszej kolejności wyjaśnienia, czy doszło do naruszenia wskazanych w pozwie dóbr. Część jest jednym z najważniejszych dóbr osobistych wpisanych w treść art. 23 k.c. Jak przyjmuje się w piśmiennictwie i judykaturze naruszenie czci osoby fizycznej może nastąpić przez pomówienie o ujemne zachowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym w sposób mogący narazić daną osobę na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyroki Sądu Najwyższego : z dnia 29 października 1971 roku, II CR 455/71, OSNC 1972/4/77 czy z dnia 8 października 1987 roku, II CR 269/87, OSNC 1989/4/66). W przypadku osób prawnych, do których przepis art. 23 k.c. stosuje się poprzez art. 43 k.c., dobre imię, renoma, dobra sława, określane jest jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie ze względu na prowadzoną przez niego działalność (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986r., II CR 295/86, OSN 1988/2-3/40, z dnia 9 czerwca 2005 r. , III CK 622/04, Lex nr 180853 czy z dnia 28 maja 1999, ICKN 16/98, OSNC 2000/2/25). Tak rozumiane dobro narusza przypisanie osobie prawnej nieprawidłowości, które spowodować mogą utratę zaufania niezbędnego do prawidłowego wykonywania przez nią zadań. Chodzi więc o wypowiedzi, które w efekcie osłabiają pozycję danej osoby, podważają jej rzetelność czy solidność. Nie ma natomiast rozstrzygającego znaczenia, czy deprecjacja w konkretnym wypadku rzeczywiście wystąpiła, a więc czy opinia społeczna uwierzyła w stawiane zarzuty. Istotne jest, jak przytaczana wypowiedź mogła zostać odebrana przez przeciętnego odbiorcę, jakie mogła rodzić skojarzenia i oceny u osób, do których potencjalnie dotarła, jaki tworzyła klimat psychicznego oddziaływania, nawet gdyby ostateczny odbiór przekazu nie był zgodny z pierwotnym zamierzeniem.

Zważywszy na treść postawionych zarzutów słusznie Sąd Okręgowy dopatrywał się znamion naruszenia dóbr osobistych i ocenę te należało podzielić. W warunkach złożonej apelacji powodów prowadzenie w tym kierunku szerszych rozważań jest zbędne.

W związku ze stanowiskiem pozwanych przedstawionym w toku procesu można jedynie dodać, że w orzecznictwie nie wyklucza się sytuacji, w których zarzut skierowany wobec osób fizycznych znajdujących się w strukturze osoby prawnej, szczególnie wchodzących w skład jej organu zarządzającego, będzie tego rodzaju, że obiektywnie rzecz biorąc naruszy również dobre imię osoby prawnej (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 23 lutego 2017r., I CSK 124/16, z dnia 10 listopada 2005 r., V CK 314/05, z dnia 22 grudnia 1997r., II CKN 546/97, Legalis). W niniejszej sprawie krytyka powodów wzajemnie się dopełniała. Zostali oni uznani za aktywnych uczestników pejoratywnie ocenionej reprivatyzacji, uwikłanych w patologię tego procesu, działających w ramach sieci urzędników, biznesmenów, prawników, współpracujących nawet z przestępcami, dla własnego wzbogacenia i z oczywistym pokrzywdzeniem mieszkańców W.. Powodową spółkę uznano za jedną z najbardziej agresywnych firm na rynku reprivatyzacji, E. G.

wpisano w treść mapy reprivatyzacji, a istotne dla prezentowanych argumentów związku opisano z jednej strony kapitałowo, z drugiej poprzez osobowe powiązania E. G.. Nie bez racji powodowie zwrócili uwagę, że członek zarządu jest swego rodzaju „wizytówką” spółki w jej stosunkach z innymi uczestnikami obrotu. Negatywna ocena postawy członka zarządu, dotycząca jego zachowań w procesie gospodarczym, podważać może zaufanie kontrahentów nie tylko dla danej osoby fizycznej, ale i osoby prawnej, której interesy nadal ona reprezentuje. Legitymacja czynna została więc właściwie w sprawie oceniona.

Nie mogły być też skuteczne zarzuty dotyczące legitymacji biernej. Niewątpliwie zgodzić się można z twierdzeniem, iż roszczenia ochronne przysługują pokrzywdzonemu przeciwko osobie, która dopuściła się bezprawnego naruszenia dobra osobistego. Chodzi zatem o takie zachowanie naruszcyciela, które może być uznane za działanie sprawcy. W przypadku osoby fizycznej możliwość przypisania jej określonej woli działania sprawczego nie wywołuje najczęściej trudności. Inaczej jest w razie pozwania osoby prawnej w związku z zachowaniami konkretnych osób fizycznych, stanowiących - najogólniej ujmując - jej substrat osobowy. W odniesieniu do naruszenia cudzych dóbr osobistych przez osobę fizyczną, która pełni funkcję piastuna organu osoby prawnej, dla przyjęcia odpowiedzialności osoby prawnej istotne jest, by osoba fizyczna ją reprezentująca występowała „jako niosąca wolę bądź wiedzę danej osoby prawnej”, co nie przekreśla osobistej odpowiedzialności osoby fizycznej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1972 r., I PR 352/72, OSNC 1973/6/115; z dnia 28 listopada 1980 r., IV CR 475/80, OSNC 1981/9/170). Do stanowiska tego przychylił się Sąd Najwyższy również w późniejszych swych judykatach (por. wyroki: z dnia 29 września 2005 r., III CK 76/05, Lex nr 187043, z dnia 12 października 2007 r., V CSK 249/07, Lex nr 448937 z dnia 3 grudnia 2010 r., I PK 120/10, OSNP 2012/ 3-4/39, z dnia 21 marca 2013r., III CSK 225/12, Lex nr 1324300, z 4 listopada 2011 r., I CSK 34/11, OSN 2013/A/3 czy z 2 kwietnia 2015r., I CSK 354/14, Legalis).

W niniejszej sprawie w konferencji brał udział nie tylko J. Ś., ale i inni przedstawiciele pozwanej stowarzyszenia. Prezentowano tam przeprowadzone przez członków stowarzyszenia analizy i opracowaną na tej podstawie mapę reprivatyzacji, która opublikowana została na stronie internetowej stowarzyszenia. Mając na względzie cel konferencji można założyć, że były to działania zgodne z interesem stowarzyszenia, konferencja zaś niewątpliwie odbywała się za wiedzą i zgodą uprawnionego organu, choć narracja przyjęta przez J. Ś., z szerszym od ujętego na samej mapie zakresem ocen krytycznych, uzasadniać mogła pytania o oddanie w pełni istoty zamierzeń stowarzyszenia. Ze względu na trudności ze ścisłym rozgraniczeniem sfer działalności osoby fizycznej i piastuna organu osoby prawnej zgodzić się trzeba z poglądem dopuszczającym wybór przez poszkodowanego osoby pozwanej w tego typu przypadkach. Powtórzyć można za Sądem Najwyższym, że przerzucanie na pokrzywdzonego obowiązku wykazywania, że osoby działające za osobę prawną przekroczyły bądź zachowały granice upoważnienia, czyniłoby iluzoryczną odpowiedzialność za podejmowane działania i ich skutki (por. wyrok z dnia 21 stycznia 2005r., I CSK 316/04, Lex nr 3692227). Również zatem w tym zakresie ocenę sądu I instancji należało zaaprobować.

Naruszenie dóbr osobistych nie rodzi automatycznie odpowiedzialności sprawcy. Konieczne jest nadto stwierdzenie bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Z uwagi na przyjęte w art. 24 k.c. domniemanie bezprawności, to rzeczą pozwanych było przedstawienie twierdzeń faktycznych i umocowujących je dowodów, pozwalających na obalenie domniemania.

Pozwani powoływali się przede wszystkim na interes społeczny. Poza sporem, warunkiem prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego jest zapewnienie wolnej od ingerencji państwa debaty publicznej, z szerokim dostępem do informacji oraz swobodą wymiany różnych myśli i poglądów. Art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, jak też art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przyznają każdemu prawo do swobodnego wyrażania opinii. Określona w tych przepisach wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji realizuje się nie tylko w działaniach dziennikarzy, ale też poprzez wypowiedzi innych osób w różny sposób zaangażowanych w życie społeczne. Obejmuje więc także publiczne prezentowanie stanowiska, z wykorzystaniem wszelkich form przekazu, przez przedstawicieli organizacji społecznej.

Niewątpliwie zasygnalizowanie możliwych nieprawidłowości w pracy urzędników samorządowych, powiązanych z nimi biznesmenów, prawników itp., służyło prawu obywateli do kontroli w tym zakresie, szczególnie w tak

ważnej dziedzinie jaką jest przejrzystość procedur leżących u podstaw gospodarowania majątkiem publicznym. Sposób reprivatyzacji (...) i jego nieprawidłowości to problem istotny społecznie, budzący od dłuższego czasu zainteresowanie, jego zatem podjęcie, próba wyjaśnienia, a następnie publicznego przedstawienia wyników prac - co do zasady wpisywało się w ramy kontratytu uzasadnionego interesu społecznego.

Prawo do swobody wypowiedzi nie ma jednak charakteru absolutnego. Korzystanie z niego może podlegać ograniczeniom i sankcjom, jakie są niezbędne dla obrony innych równie cennych wartości. Taką wartością jest m.in. prawo do ochrony czci, które wynika nie tylko z art. 23 k.c., uzyskało bowiem rangę dobra gwarantowanego konstytucyjnie (por. art. 47 Konstytucji RP). Wypracowane na tle tych przepisów orzecznictwo, w imię swobody wypowiedzi przyzwala na szerokie pole ekspresji twórczej, nie usprawiedliwia jednak przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych czy ocen, które nie mają dostatecznych podstaw.

Powyższe wymogi w przypadku wypowiedzi dziennikarskiej łączą się z obowiązkiem zachowania szczególnej staranności na etapie zbierania i wykorzystania materiału prasowego, o którym mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jednolity: Dz.U. z 2018 r., poz. 1914). Skarżący odwołali się do art. 54 b cytowanej ustawy, który rozszerza stosowanie przepisów prawa prasowego na wypowiedzi przekazywane za pomocą innych niż prasa środków przeznaczonych do rozpowszechniania. Przepis jednak pozwala na odpowiednie sięgnięcie przy tego rodzaju wypowiedziach do zasad odpowiedzialności prawnej i postępowania w sprawach prasowych, a zatem rozdziałów 7 i 8 prawa prasowego. Jak zaznaczył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 czerwca 2017 r., I CSK 621/16, Legalis wymóg z art. 12 ust. 1. pkt 2 prawa prasowego koresponduje z art. 1 i art. 10 ust. 1 tego prawa, wyznaczając granice działania dziennikarza w ramach porządku prawnego. Na osobie, która nie wykonuje zawodu dziennikarza nie ciąży szczególne obowiązki wynikające z funkcji, jaką pełni prasa i bezpośrednio nie dotyczą jej obostrzenia prawa prasowego. Z drugiej strony, kwestia dochowania staranności w celu ustalenia zgodności z prawdą formułowanych zarzutów czy ich podstaw nie może być przy wypowiedziach takich osób rozstrzygająca dla oceny bezprawności, tak jak to przyjęto na gruncie odpowiedzialności dziennikarza w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114.

Uwolnienie od pewnych rygorów prawa prasowego nie może być jednak utożsamiane z dowolnością kształtowania pozaprasowej wypowiedzi publicznej. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał się, że wszelka krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeżeli podjęta została w interesie społecznym, ale powinna być rzeczowa i rzetelna (por. wyrok z dnia 19 września 1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969/11/20, z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, OSNC 2012/2/27, z dnia 6 marca 2012 r., V CSK 109/11, OSNC 2012/10/ 119, z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 334/07, Lex nr 457843 czy z dnia 22 stycznia 2014r., III CSK 123/13. OSNC 2014/11/115). Nie spełnia tych kryteriów ani wypowiedź o faktach nieprawdziwych ani wyrażenie nieracjonalnej oceny ujemnej. Nie chodzi przy tym o ich zasadność zweryfikowaną we właściwym postępowaniu. Istotne jest dostateczne oparcie faktograficzne w dacie wyrażania opinii, ich związek logiczny z konkretnymi zdarzeniami.

Rację miał Sąd Okręgowy, że nie kwestionowano prawdziwości przedstawionych przez pozwanych informacji o powodach. Informacje te nie zostały jednak podane w neutralnym kontekście. Towarzyszył im bowiem wspomniany wcześniej komentarz, rozpoczynający i kończący konferencję prasową, w którym przypisano wszystkim opisywanym podmiotom „ścisle” związku, z włączeniem powodów w sieć funkcjonującego „biznesu reprivatyzacyjnego”, ich uczestnictwem w „pralni brudnych pieniędzy”. Były to ciężkie zarzuty, wskazujące na krzywdzenie innych osób, współdziałanie z światem przestępczym, działalność zatem wątpliwą nie tylko moralnie., ale i zasługującą na interwencję organów ścigania. Zakładając nawet pewien margines przesady, ograniczoność środków służących przeprowadzeniu głębszego postępowania wyjaśniającego, przejawskrawienie problemu dla podkreślenia jego wagi społecznej, trudno dostrzec uzasadnienie dla formułowania tak daleko idących wniosków, jakie zaprezentowali opinii publicznej pozwani.

Nie sposób bowiem abstrahować od tego, że powodowa spółka prowadzi działalność deweloperską w W., co z natury rzeczy wiąże się – zwłaszcza w rejonach centralnie położonych – z koniecznością korzystania z nieruchomości, które dotknął proces reprivatyzacji w ścisłym jego ujęciu. Powodowie jednak w procesie takim bezpośrednio nie brali

udziału, okoliczności nabycia przez spółkę (...) kilku nieruchomości oddanych byłym właścicielom nie stały się zaś w ogóle przedmiotem jakiegokolwiek analizy. Wpisanie powodów w nieprawidłowościach reprivatyzacji poprzez ich powiązanie z J. L. (1) także budzić może zastrzeżenia. Nie zostało zaprzeczone, że kontakt powodów z J. L. (1) miał miejsce przy nabywaniu jednej nieruchomości, co nastąpiło za pośrednictwem spółki (...). Można zgodzić się z Sądem Okręgowym, że pozwani nie musieli wnikać w szczegóły tej transakcji, niemniej stanowisko wyrażone w tej mierze w zaskarżonym wyroku zdaje się pomijać, że przy spornym nabyciu w ogóle nie chodziło o położoną w W. nieruchomość reprivatyzowaną, do zdarzenia doszło w 2011 r., a J. L. (1) był ujawniony w Krajowym Rejestrze Sądowym jako wspólnik spółki (...) tylko w początkowym okresie jej działalności - przez dwa miesiące. Nie da się usprawiedliwić negatywnej oceny postawy powodów w budowaniu relacji biznesowych wyłącznie poprzez zdarzenia, które zostały publicznie ujawnione kilka lat później. Tak rozległa kontrola kontrahenta nie mieści się nawet w podwyższonej staranności wymaganej od przedsiębiorcy. Brak natomiast w materiale procesowym podstaw do stwierdzenia, że J. L. (1) już w 2011 r. „znajdował się w kręgu zainteresowania” organów ścigania i wiedza o tym mogła być dostępna powodom. Podobnie ocenić trzeba wywodzenie powiązań właściwych „dzięki reprivatyzacji” z siedziby spółek. To, że w biurowcu położonym w W. przy ulicy (...) siedzibę ma spółka (...) czy spółki w przeszłości związane z J. L. (1) nie pozwala samo przez się na ustalenie charakteru powiązań między tymi spółkami. Jak słusznie zwrócili uwagę skarżący, nie wskazano konkretnych wspólnych przedsięwzięć, zbieżności klienteli czy jakichkolwiek znamion ich współpracy. Biurowiec ma zresztą kilka tysięcy m.kw. powierzchni przeznaczonych na wynajem komercyjny, zajętych na siedziby wielu różnych podmiotów. Wreszcie gdy chodzi o fakt zatrudnienia w 2014r. M. K., który w 2003 r. przestał być urzędnikiem samorządowym, nie wyjaśnia w jaki sposób powodowie mieli być przy kolejnych inwestycjach beneficjentami korzyści wypływających z działań „nie do końca uczciwych urzędników”.

Można podzielić stanowisko skarżących, że przy tak poważnych zarzutach jak postawili pozwani wymagać od nich można większej dbałości o sprawdzenie podstaw faktycznych. Realizacja tej powinności tym bardziej wydaje się realna, że pozwani mieli czas na odpowiednie przygotowanie się, nie formułowali swej wypowiedzi spontanicznie w toku pytań zainteresowanych dziennikarzy. Konferencja była zorganizowana, poprzedzona procesem gromadzenia materiałów, ich analizy, miała na celu przedstawienie wniosków wyciągniętych przez stowarzyszenie. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby poddać nie tylko szerszej ocenie zgromadzone dokumenty, ale i wyjaśnić pojawiające się niejasności poprzez zwrócenie się do powodów. Chodziło o zachowanie zwykłych zasad staranności niezbędnych przy podejmowaniu każdej działalności publicznej. Charakter poruszanych zagadnień był ważnym, ale nie był tego rodzaju, by wymagał pilnej reakcji. Pozwani mieli zresztą świadomość takiej możliwości, skoro już uprzednio wyjaśniali z powodami problem przebudowy kamienicy przy ul. (...). To prawda, że po stronie powodowej występują przedsiębiorcy o dużym potencjale ekonomicznym, pozwani jednak dysponują bardzo silnym kapitałem społecznym. Są podmiotami cieszącymi się zaufaniem, rozpoznawalnymi, ich twierdzenia spotykają się z dużym oddźwiękiem i mają silną moc oddziaływania. Powoduje to, że odwrócenie w świadomości społecznej skutków wywołanych ich krytyką może być trudne.

Ze względu na powoływanie w toku procesu wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wydanego w sprawie sygn. akt I ACa 735/15, należy zauważyć, że stan faktyczny tej sprawy jest zasadniczo odmienny. W w/w sprawie powodowie byli nabywcami roszczeń, skupili w swoich rękach jedne z najbardziej atrakcyjnych nieruchomości w W., zajmowali szczególne miejsce nie tylko na rynku reprivatyzacji, ale i rynku nieruchomości w ogóle. Działania podejmowane przez powodów były przedmiotem wielu publikacji, z których czerpało informacje pozwane stowarzyszenie. Okoliczności niniejszej sprawy są tymczasem zdecydowanie odmienne. Choć zatem co do zasady przychylić się można do wyrażonej w tamtej sprawie oceny granic dozwolonej krytyki i swobody wypowiedzi, to proste przeniesienie wszystkich rozważań prawnych nie było możliwe. Bezprawność działania pozwanych w stosunku do powodów w niniejszej sprawie wymagała odniesienia wyłącznie do okoliczności tej sprawy, bez względu na cytowany wyżej wyrok.

Stwierdzenie bezprawnego naruszenia dóbr osobistych uzasadniało zastosowanie przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. sankcji w postaci zobowiązania pozwanych do zamieszczenia stosownego oświadczenia. Jak powszechnie przyjmuje się, środki ochrony naruszonego dobra muszą być adekwatne do samego naruszenia. Odpowiednia treść i forma

oświadczenia z art. 24 § 1 k.c. powinna zatem odpowiadać rzeczywistej potrzebie, przy uwzględnieniu celu tej czynności - usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych. Istotne jest przy tym wyważenie interesów stron, tak by z jednej strony – zapewnić dostateczną ochronę poszkodowanym, dając im niezbędną satysfakcję, z drugiej – nie nakładać na pozwanych obowiązków nadmiernych. Przy powinności zamieszczenia przeproszenia nie powinny być pozbawione znaczenia koszty jakie łączą się z wykonaniem nakazu, szczególnie wielokrotnego. Wydatki w takich przypadkach mogą być znaczne, stanowiąc dolegliwość, której udźwignięcie, zwłaszcza przez podmiot taki jak pozwane stowarzyszenie, okazać się może praktycznie nierealne, stanowiąc obciążenie nieproporcjonalne.

Bez naruszenia granic określonych w art. 321 k.p.c. dokonać zatem należało korekty zarówno treści, jak i formy oświadczeń. Po pierwsze, wypowiedziom J. Ś. na konferencji prasowej, w części objętej treścią żądanego oświadczenia, przydać można było charakter sugestii. Ogólnie opisywały one uczestników rynku reprzywatyzacyjnego, a wobec braku wyłączeń podmiotowych - z natury rzeczy rozciągały się na powodów, niemniej zarzuty w stosunku do skarżących nie zostały postawione wprost. Po drugie, stwierdzona bezprawność zachowania naruszającego dobra osobiste dotyczyła przypisania powodom powiązań z aferą reprzywatyzacyjną w kontekście jej nieprawidłowości, zbędne było ujmowanie w te ramy dodatkowo zarzutu przejmowania nieruchomości. Po trzecie, z racji charakteru zarzutów, wyraźnie wiążących się E. G. z jego funkcją piastuna organu powodowej spółki, wypełnienie zakładanego celu przeproszenia nie wymagało jego powielania i odrębnego kierowania do każdego z powodów. Potwierdzenie dla takiego ujęcia odnaleźć można w treści samego żądania, w którym oświadczenie pisemne zarówno dla spółki jak i E. G. wysłane miało być pod ten sam adres – powodowej spółki. Po czwarte, wyłączono emisje przeprosin we wtórnych miejscach rozpowszechniania. Na zorganizowanej przez pozwane stowarzyszenie konferencji prasowej byli obecni przedstawiciele różnych mediów, podejmujących we własnym zakresie decyzję czy i w jakim zakresie ukażą rejestrowaną wypowiedź. Nie można obciążać pozwanych obowiązkiem zamieszczenia tekstu przeprosin w każdym z tych mediów czy nawet w wybranych. Także z punktu widzenia efektywności oświadczenia jego zamieszczenie na profilu społecznościowym stowarzyszenia czy jego stronie internetowej będzie mieć znaczenie największe. To do niech bowiem sięgają sympatycy stowarzyszenia, którzy mają świadomość poruszanej tematyki, są nią i zaangażowanymi w problem podmiotami zainteresowane. Po piąte, korekty formatu przeprosin miały ograniczony wymiar, dotyczyły głównie usunięcia formułowanych wymogów dodatkowych, które były nieścisłe i rodzić mogły problemy interpretacyjne na etapie wykonawczym.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 388 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok częściowo i stosownie do art. 24 § 1 k.c. nakazał pozwany złożenie oświadczeń usuwających skutki dokonanego naruszenia.

W pozostałym zakresie apelacja jako bezzasadna podlegała oddalaniu zgodnie z art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu w obu instancjach orzeczono zgodnie z art. 102 k.p.c. Jakkolwiek bowiem pozwani co do zasady przegrali sprawę, tym niemniej doszło do zawężenia zakresu udzielonej powodom ochrony. Nie sposób poza tym pominąć charakteru sprawy i statusu pozwanych. Działalność J. Ś. i organizacji takiej jak pozwane stowarzyszenie są wyrazem pozytywnej społecznie aktywności obywatelskiej, pozwalają dbać o jakość funkcjonowania instytucji państwowych. Przekroczenie dozwolonych granic, stwierdzone dopiero w toku wieloletniego procesu sądowego, poza oczywistą kompensatą szkód wizerunkowych powodów, nie powinno stawać się jednocześnie karą i to dotkliwą dla pozwanych. Stałoby to w sprzeczności z celami instrumentów ochrony dóbr osobistych.

Dagmara Olczyk – Dabrowska Roman Dziczek Katarzyna Polańska – Farion